Nr 578. **Kraków, Środa 16 Grudnia 1908.** **Rok XXVII.**

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	16 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe: MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hepcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Heszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeu Rue Rougemont 14.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.

GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy".

Uchwalenie prowizoryum budżetowego w trzech czytaniach. — Rozpadnięcie się czeskiego Klubu Narodnego. — Prezes Koła polskiego o kwestyi uniwersyteckiej lwowskiej. — Demonstracye studenckie we Lwowie. — Porozumienie austro-rosyjskie. — Niezmieniona sytuacya bojkotowa. — Nowy interwiew cesarza Wilhelma. — Pogłoska o otruciu Murawiewa. — Bunt w legii cudzoziemskiej. — Zatarg Holandyi z Wenezuelą.

Uchwalenie prowizoryum budżetowego.

(Telefonem.)

— **Wiedeń**, 16 grudnia.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów, po zamknięciu dyskusyi nad prowizoryum budżetowem, przemawiali generalni mowcy.

Pos. Adler (contra) wystąpił przeciw obstrukcyi czeskich radykałów, zaznaczając, że wielkie stronnictwa Izby nie dadzą się teroryzować przez pół tuzina czeskich radykałów, którzy swem niewyrobieniem sami o sobie wydali wyrok polityczny. Socyaliści nie dadzą się pociągnąć demagogii p. Klofacza, ani demagogii z innej strony. Chociaż są oni przeciw budżetowi, umożliwić chcą parlamentarne załatwienie budżetu. Mowca zarzucał posłom niemieckim, że cały honor narodu niemieckiego upatrują w „bummlu", zamiast uspokoić studentów i wezwać ich, aby zaprzestali „bummlu" aż do nastania spokoju. Występował przeciw agraryuszom, którzy przez swe odmowne stanowisko w sprawie ustawy upoważniającej rząd do uregulowania stosunków handlowych z państwami bałkańskiemi, właśnie w obecnej chwili, dopuszczają się zdrady na narodach Austryi. Właśnie teraz powinien rząd austryacki mieć wolną rękę względem państw bałkańskich, aby módz uniknąć wojny. Ludy Austryi są przeciwne rozlewowi krwi za Bośnię i Hercegowinę.

Oświadczywszy się wreszcie za utworzeniem uniwersytetu włoskiego, zauważył mowca, że socyaliści protestują przeciw naruszeniu regulaminu. Będą oni głosowali za nagłością pierwszego czytania prowizoryum budżetowego, ponieważ nie chcą, aby parlament wydano paragrafowi czternastemu.

Prezydent Weisskirchner wyraził głębokie ubolewanie z powodu nieparlamentarnego zachowania się pewnej grupy Izby na posiedzeniu i oświadczył, że nie jest jego rzeczą, lecz rzeczą stronnictw, jeżeli chcą zamknąć dyskusyę.

Pos. Pergelt (pro) omawiał szczegółowo zajścia w Pradze i sytuacyę zagraniczną, podnosił wartość trójprzymierza, polemizował z pos. Kramarzem i wyraził ubolewanie, że Izba nie może w obecnej chwili załatwić upoważnienia w sprawie traktatów handlowych. Parlament obecny jest tylko parlamentem pozornym, ponieważ nie może utworzyć silnej większości.

Po mowie dra Pergelta, która trwała prawie dwie godziny, ks. Lichtenstein w krótkich słowach polecił przyjęcie swojego wniosku.

Nastąpiły faktyczne sprostowania. Podczas mowy pos. Stranskyego (Wszechniemca) pos. Pagnini powiedział do pos. Malika kilka obelżywych słów. Pos. Malik porwał za leżącą przed nim torbę do aktów i rzucił nią na pos. Pagniniego. Towarzysze Pagniniego zatrzymali go i zapobiegli przez to czynnemu starciu.

Wiceprezydent Steinwender przywołał pos. Malika do porządku, a po skończonej mowie pos. Stranskyego dodał, że przywołuje także do porządku pos. Pagniniego z powodu obelżywych słów, które tenże wypowiedział pod adresem Malika.

Uchwalenie nagłości.

Po dalszych sprostowaniach przystąpiono do głosowania przedewszystkiem nad nagłością pierwszego czytania prowizoryum budżetowego. Na wniosek pos. Kaliny głosowanie odbyło się imiennie.

Nagłość tej części wniosku pos. Lichtensteina **uchwalono 362 głosami przeciwko 55** (Żywe oklaski).

Następnie uchwalono **nagłość podjęcia drugiego i trzeciego czytania** również koniecznią większością dwóch trzecich części głosów, poczem przerwano posiedzenie na pół godziny, aby posłowie mieli czas zapisywać się na listę mowców do dyskusyi merytorycznej.

Depesza do parlamentu tureckiego.

Po podjęciu posiedzenia prezydent Weisskirchner oświadczył, że jak wiadomo, z dniem jutrzejszym Turcya wstępuje w życie konstytucyjne państw europejskich. Prezydent prosi przeto, aby go upoważniono do wysłania do prezydenta tureckiego parlamentu telegramu z wyrazami najwyższej sympatyi dla parlamentu tureckiego i z życzeniami pomyślnej pracy. (Oklaski).

Obrady merytoryczne.

Potem przystąpiono do drugiego czytania prowizoryum budżetowego.

Po pos. Chocu przemawiał pos. Stapiński zrazu po polsku, zaznaczając, że zubożenie ludności rolniczej wzrosło w Galicyi w sposób, nie dający się opisać, dlatego posłowie ruscy wspólnie z polskimi powinni pracować nad usunięciem tej nędzy w kraju.

Przemawiając następnie po niemiecku, podniósł mowca, że Galicya jako największy kraj koronny monarchii jest bardzo interesowaną w zestawieniu budżetu państwowego, jednak przez to, że żądania, jakie kraj ten do budżetu stawia, z roku na rok się przenosi, znalazła się Galicya w sytuacyi, której dłużej znieść niepodobna. Kraj sam nie może oswobodzić się z obecnego niekorzystnego położenia, gdyż finanse krajowe w r. 1909 wykazują deficyt 11 milionów koron.

Omawiając żądania ruskiego i polskiego ludu, domaga się mowca wyraźnego poparcia ze strony państwa dla kraju, który wskutek ciężkich katastrof elementarnych poniósł ogromne straty. Dotychczasowa pomoc rządu okazała się niewystarczającą, dlatego Sejm postanowił zażądać od rządu sumy 10 milionów. Państwo jest do tej pomocy tem bardziej zobowiązane, że samo pośrednio przyczyniło się do katastrof, jakie nawiedziły Galicyę, albowiem bezwarunkowo konieczne regulacye rzek przeprowadzano zbyt długo. Także i ta okoliczność, że rząd zezwolił na tak daleko idące odlesienie Karpat, jest przyczyną niekorzystnej sytuacyi rolniczej ludności Galicyi.

Pos. Staruch: Polska szlachta wyniszczyła lasy!

Pos. Stapiński: Nie mamy żadnej pretensyi do prywatnej własności, ale mamy prawo wezwać rząd, aby przestrzegał ustaw.

Pos. Staruch: Czy pan nie wie, że austryacki rząd jest bezsilny wobec polskiej szlachty.

Wicepr. Steinwender prosi posła Starucha nie przerywał.

Pos. Stapiński urguje budowę dróg wodnych i przypomina odnośne rezolucye, uchwalone w Sejmie galicyjskim. Domaga się też od ministra skarbu, aby kwestyę sprzedaży soli w Galicyi starannie zbadał i żądania postawione w tej kwestyi przez ludność w Galicyi, sprawiedliwie ocenił.

Wreszcie omawiał mowca reformy podatkowe.

Po podaniu przez wiceprezydenta Steiwendera do wiadomości, że pos. Adler cofnął swą rezolucyę w sprawie zniesienia sądów doraźnych w Pradze, pos. Trojanowski użalał się na rzekomy ucisk emigrantów ruskich przez władze galicyjskie, zwrócił się przeciw systematycznemu nieprzyjaznemu zachowaniu się organów rządowych w domenach wobec chłopów ruskich, skarżył się na zaniedbanie ksiąg gruntowych, a przeszedłszy do ostatnich wydarzeń na lwowskim uniwersytecie, oznaczył je jako następstwo niecierpliwości, wywołane wśród części ludu polskiego. Zakończył oświadczeniem, że Rusini nie mogą głosować za nagłością budżetu.

Po przemowie pos. Nedrista na wniosek pos. Srba dyskusyę zamknięto. Po przemowach mowców generalnych contra dr Drtiny, pro pos. Horskyego, przystąpiono do głosowania.

Uchwalenie prowizoryum budżetowego.

Prowizoryum budżetowe wśród burzliwych oklasków Izby **uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu**, poczem posiedzenie o g. 3/4 11 zamknięto. Następne dzisiaj.

Wiedeń. Na końcu posiedzenia Izby posłów oświadczył prezydent dr Weisskirchner, że łącznie z ukończoną dyskusyą, w razie jeżeli nie będzie żadnej opozycyi, budżet na r. 1909 odeśle do komisyi budżetowej. Ponieważ nie było żadnego protestu, zrobił to.

Wiedeń. Wczorajsze posiedzenie Izby posłów miało przebieg bardzo burzliwy. Już na początku posiedzenia, gdy zabrał głos pos. Adler, obawiano się, że przyjdzie do czynnego starcia.

Gdy pos. Pogacznik i sekretarz Izby Jabłoński starali się wpłynąć uspokajająco na czeskich radykałów, dostali tak ostrą odprawę, że odniosło się wrażenie, jakoby przyszło do czynnego starcia.

W dalszym ciągu posiedzenia przyszło do starcia między pos. Malikiem a pos. Pagninim. Pagnini z powodu zarzutu Malika, że Włosi śpiewają hymn Garibaldiego, nazwał Malika łotrem. Malik w odpowiedzi rzucił na niego teczką z aktami, która jednak nie trafiła Pagniniego, lecz jednego ze stenografów.

Po mowie pos. Pergelta, przyszło w kuloarach Izby do bardzo żywego starcia między Pergeltem a Kurandą. Pergelt w mowie swej, na zarzut Czechów, że większą część Niemców w Pradze stanowią żydzi, odpowiedział: Możemy wam darować wszystkich żydów, którzy są w Czechach, a którzy przyznają się do niemieckości. Z tego powodu pos. Kuranda w kuloarach czynił Pergeltowi w ostrych słowach wymówki, Pergelt jednak dał odpowiedź uspokajającą, że nie miał zamiaru obrażania kogokolwiek.

Wreszcie przyszło do bardzo ostrego zajścia między posłem Hribarem a posłem Marckhlem z powodu obraźliwej uwagi pos. Marckhla pod adresem Hribara w sprawie założenia Banku słowiańskiego. Sprawa ta zakończyła się oświadczeniem, przepraszającem ze strony pos. Marckhla.

Głosowanie nad nagłością prowizoryum budżetowego odbywało się wśród wielkiego naprężenia, choć wynik jego nie był wcale wątpliwy, mimo że Czesi na popołudniowem posiedzeniu postanowili głosować przeciw nagłości. Podczas głosowania ekscelencye Pacak i Fiedler wstrzymali się od głosowania, ekscelencye Praszek i Forzt głosowali przeciw. Wszyscy socyaliści głosowali za nagłością. Wszechniemcy i Rusini opuścili salę i wstrzymali się od głosowania.

Jednem z najważniejszych następstw wczorajszego głosowania w Izbie i zachowania się stronnictw czeskich, **jest rozpadnięcie się Klubu Narodnego.**

Koresp. „Centrum" donosi w tej sprawie, że na posiedzeniach poszczególnych klubów czeskich, agraryusze uchwalili jednomyślnie głosować przeciw nagłości, katolicko-narodowi za nagłością, Młodoczesi (9 głosami przeciw 8) przeciw nagłości. Gdy na plenarnem posiedzeniu Nar. Klubu stronnictwa złożyły o tem sprawozdania, pos. Kramarz w dłuższej mowie, która zrobiła wielkie wrażenie, zwrócił uwagę na powagę sytuacyi i apelował, aby wszyscy Czesi głosowali za nagłością. Drżącym głosem mówił Kramarz: „W tej chwili czuję więcej, niż kiedykolwiek, że zawsze powinniśmy byli prowadzić politykę szczerą. Najwyższy czas, abyśmy raz porzucili tę nieszczerość".

W głosowaniu oświadczono się 30 głosami przeciw 22 przeciw nagłości prowizoryum. Ministrowi Żaczkowi zostawiono swobodę głosowania.

Po zapadnięciu uchwały klub narodowo-katolicki oświadczył, że obstaje przy swej uchwale i mimo postanowienia Narod. klubu, będzie głosować w Izbie za nagłością prowizoryum. — To postanowienie klubu katolicko-narodowego jest równoznaczne z wystąpieniem tej partyi z Narodnego klubu, ponieważ nie poddała się ona solidarności uchwały.

Koresp. „Centrum" donosi, że w kołach czeskich po rezultacie głosowanie w Izbie panuje bardzo przygnębiające usposobienie, albowiem Czesi przekonali się, że są w Izbie zupełnie izolowani i że wraz z nimi tylko trzech Niemców głosowało przeciw nagłości.

Jak przypuszczają, z powodu rozpadnięcia się Klubu Narodnego możliwem jest utworzenie się nowej konstelacyi parlamentarnej. Posłowie katolicko-narodowi czescy chcą połączyć się z klubem słowieńskim i Włochami w jeden blok, złożony z 50 członków i utworzyć centrum parlamentarne.

Wiedeń. Po głosowaniu w Izbie krążyły w kuloarach pogłoski o dymisyi Żaczka. Ze strony czeskiej pogłoskom tym zaprzeczano, Przyznano jednak, że pos. Zaczek po głosowaniu oświadczył w klubie, że chce dymisyonować, jednak posłowie czescy uprosili go, by tego nie czynił.

Po zajściach w uniwersytecie lwowskim.

(Telegr. „N. Reformy".)

Oświadczenie prezesa Koła polskiego.

Wiedeń. Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie Koła polskiego. Na początku posiedzenia prezes dr Głąbiński oświadczył:

Na czwartkowem posiedzeniu Koła przedstawiłem udział Galicyi w zwyczajnym budżecie państwowym na r. 1909. Stwierdziłem wówczas, że w budżecie ministerstwa oświaty znalazłem 2 pozycye na dwie nadzwyczajne katedry ruskie w uniwersytecie lwowskim. Wyraziłem zdziwienie z tego, że prezydyum Koła nie zostało zawiadomione na czas przez rząd centralny o zamiarze wstawienia tych pozycyj i stanęło w ten sposób przed faktem dokonanym.

Wobec zaniepokojenia szan. kolegów tudzież opinii publicznej tą wiadomością, pozwalam sobie stwierdzić, że wspomniane 2 pozycye budżetowe zostały umieszczone wskutek zarządzenia b. ministra oświaty Marchetta z 23 października b. r. i b. prezydenta ministrów bar. Becka z dnia 4 listopada b. r. i mają na celu zapewnienie potrzebnego kredytu na wypadek, jeżeliby powołane grona profesorów wydziału prawniczego i filozoficznego w uniwersytecie lwowskim przedstawiły do nominacyi na nadzwyczajnych profesorów już od przyszłego roku szkolnego dwóch docentów świeżo zatwierdzonych dla ruskich wykładów procedury cyw. i geografii. Obecny prezydent ministrów bar. Bienerth oświadczył mi, że i on respektując prawa uniwersytetu, w tym duchu owe zarządzenie rozumie i że uważa za naturalne, że nie można pomijać normalnej tury do nominacyi. Nominacya nastąpi więc dopiero wówczas, gdy ci młodzi docenci osiągną potrzebne kwalifikacye i będą zaproponowani przez ciała uniwersyteckie. Cyfry budżetowe tworzą tylko potrzebną rozerwę dla rządu, nie zmierzają zaś wcale do pominięcia normalnego toku instytucyj. Zaznaczyć muszę, że władze uniwersyteckie nie widzą żadnej zasadniczej przeszkody do nominacyi profesorami w myśl obowiązujących przepisów tych 2 docentów ruskich gdy do tego nadejdzie czas, i że także Koło w tym duchu jeszcze w zeszłym roku się oświadczyło z zastrzeżeniem kompetencyi autonomicznej władzy uniwersyteckiej. Mam nadzieję, że wyjaśnienie to przyczyni się do uspokojenia opinii publicznej kraju, jakkolwiek ubolewać należy, że rząd bar. Becka zaniedbał w swoim czasie poinformować prezydyum Koła polskiego o zamiarze wstawienia wspomnianych pozycyj budżetowych.

Wobec pożałowania godnych wykroczeń, jakie w związku z ową wiadomością wydarzyły się w sobotę we Lwowie wyrazić muszę z upoważnienia prezydyum i komisyi parlamentarnej głębokie ubolewanie, że część polskiej młodzieży akademickiej, wychodząc z mylnych przypuszczeń, dopuściła się gwałtownych i w wysokim stopniu niewłaściwych postępków przeciw naczelnikowi kraju, a byłemu naszemu koledze i Polakowi, którego uczucia narodowe są wyższe ponad wszelkie wątpliwości.

Wspominam o tych zajściach z tym wyższym żalem, że szczycimy się naszą młodzieżą polską, która pomna swych szczególnych obowiązków narodowych, nie dawała się dotychczas porwać młodzieńczej krewkości i kilkakrotnie złożyła dowody, że nie myśli naśladować gwałtownych postępków młodzieży innych narodów Austryi, nie licujących z godnością i wysokiem posłannictwem młodzieży, oddającej się nauce i sposobiącej się na dobrych obywateli kraju. — Zazdroszczono nam powszechnie naszej wzorowej młodzieży, a jej poważne i rozumne zachowanie się przyczyniło się znakomicie do wzmocnienia naszego stanowiska narodowego. Żal nam, że to korzystne wrażenie zostało obecnie w części zatarte.

Koło polskie jest świadome tego, że ma obowiązek bronić w pierwszym rzędzie praw i interesów narodowych i że ponosi za to odpowiedzialność wobec narodu. Obowiązek ten wypełniało Koło dotychczas i wypełniać będzie i nadal z całą stanowczością i energią także względem utrzymania i zabezpieczenia polskiego charakteru polskich zakładów naukowych. Mamy jednakże prawo żądać od społeczeństwa, aby nam w naszych trudnych zadaniach udzielało swego poparcia i spodziewać się mamy prawo, że nam młodzież polska — ta przyszłość ojczyzny — nie będzie utrudniała tego ciężkiego obowiązku.

Niechaj więc będzie wolno z tego miejsca i przy tej przykrej sposobności zwrócić się z gorącym apelem do naszej młodzieży polskiej, aby zechciała zrozumieć trudne i wyjątkowe położenie, jakie naród polski i jego reprezentacya w tem państwie zajmuje. Bezkarność licznych i jaskrawych wykroczeń młodzieży innych narodów nie może i nie powinna dawać u nas podniety do podobnych postępków. Nie wszystko, co innym uchodzi, wolno naszemu narodowi i naszej młodzieży. A także gorące porywy i wykroczenia naszej młodzieży nie mogą liczyć na taką pobłażliwość i wyrozumiałość, u innych narodów, jak podobne objawy ich własnej młodzieży. Niechaj więc młodzież nasza sposobi się wśród pracy naukowej także do obywatelskiej pracy, niechaj jednak pozostawi zastępstwo interesów narodowych powołanej ku temu reprezentacyi.

Następnie prezes przedstawił dalsze wnioski komisyi parlamentarnej, nad którymi wywiązała się poufna dyskusya.

Wiec akademicki we Lwowie.

Lwów. Wczoraj odbył się tu wiec młodzieży postępowej polskiej przy udziale około 400 słuchaczy. Po dłuższej dyskusyi uchwalono rezolucyę, potępiającą ostatnie zajście na uniwersytecie, oraz żądającą gwarancyi, że polski charakter uniwersytetu w razie założenia we Lwowie uniwersytetu ukraińskiego, nie będzie naruszony. Rezolucya zaznacza przytem, że kreowanie równorzędnych katedr ruskich na uniwersytecie, nie mające nic wspólnego z utrakwizacyą, jest koniecznem jako faza przejściowa do utworzenia odrębnego uniwersytetu ukraińskiego.

Na wiecu było także obecnych około 200 słuchaczy z grupy dem.-nar., jako goście. Uczuli się oni dotkniętymi przemówieniem jednego mowcy i opuścili wiec, poczem demonstrowali przed pomnikiem Mickiewicza.

Po wiecu, który rozszedł się spokojnie, o g. 12 w nocy około 120 słuchaczy z „Czytelni akademickiej" ruszyło pochodem ku gmachowi namiestnictwa, śpiewając paszkwil na namiestnika. Gdy demonstranci doszli na 100 kroków do namiestnictwa, zaatakowała ich policya konna i piesza. Część demonstrantów zbiegła, a reszta zaczęła policyi stawiać opór. Powstało wielkie zamieszanie, w wielu domach pobudzeni mieszkańcy pootwierali okna.

Ostatecznie policya dobywszy szabel, zdołała zaaresztować około 40 słuchaczy i odprowadziła ich na inspekcyę policyjną, gdzie spisano z nimi protokół, poczem ich wypuszczono.

Demonstracya powtórzyła się jeszcze o g. pół do 2 w nocy. Mianowicie grupa młodzieży akademickiej usiłowała dotrzeć do gmachu marszałkowskiego, ale policya rozpędziła demonstrantów.

Wypadki bałkańskie.

(Telegr. „N. Reformy").

Rosya i Austro-Węgry.

Petersburg. B. kor. donosi: Jak słychać, **Rosya przychyliła się do ostatniej noty austro-węg. i zaakceptowała zawarty w niej sposób postępowania przy pertraktacyach.** Konstatują z zadowoleniem wzrost zbliżenia się.

Bojkot Austryi.

Konstantynopol. Minister spraw wewnętrznych Hilmi pasza konferował onegdaj kilka godzin z syndykatem bojkotowym w sprawie osłabienia bojkotu. Rokowania te jednak nie miały dodatniego przebiegu, ponieważ syndykat chce wydać odpowiednie zarządzenia dopiero po pomyślnym przebiegu rokowań Austryi z Turcyą.

Konstantynopol. W sprawie bojkotu tutaj i na prowincyi nic się nie zmieniło. Na reklamacye ze strony konsulatów i kupców, władze wilajetów podnoszą swą dobrą wolę i obiecują poparcie moralne, a równocześnie oświadczają, że zgodnie z instrukcyą, wobec tych, którzy urządzają bojkot, nie śmią stosować siły. Dlatego nie można stwierdzić żadnej poprawy.

Konstantynopol. Organ komitetu występuje za porozumieniem się Austro-Węgier i zaznacza, że Turcy są ciałem i duszą oddani Anglii, co jednakże nie przeszkadza zawierać sojusze i porozumienia z państwami bałkańskiemi.

Dziennik „Tanin" z zadowoleniem wita podjęcie rokowań z Austro-Węgrami, stwierdzając wyjaśnienie się horyzontu. Krytykując oficyalny wiedeński komunikat, oświadcza, że Porta nie może być odpowiedzialną za bojkot ludności i ubolewa, że Porta czekała, aż Austro-Węgry porozumią się z Rosyą. W końcu domaga się, aby także i z tureckiej strony ogłoszono komunikat.

Sofia. Jeden z dzienników dowiaduje się z Macedonii, że Panica żyje.

Przed otwarciem parlamentu tureckiego.

(Telegr. „N. Reformy").

Konstantynopol. Otwarcie parlamentu odbędzie się we czwartek o godz. 1 po południu. Po otwarciu i wygłoszeniu mowy tronowej parlament zostanie odroczony na 10 dni. Oficyalnie twierdzą, że stanie się to dlatego, ponieważ nie wybrano jeszcze wszystkich posłów i nie wszyscy zjechali się. Sądzą jednak, że stanie się to właściwie dlatego, aby można było pertraktacye z Austryą doprowadzić do końca jeszcze przed rozpoczęciem obrad merytorycznych.

Konstantynopol. Rada gabinetowa ułożyła definitywny program jutrzejszego ceremoniału otwarcia parlamentu. Weźmie w niej udział wskutek ograniczonego miejsca tylko 170 osób, między tymi 27 krajowych i zagranicznych dziennikarzy. Zaproszeni zostali generałowie, członkowie gabinetu i najwyżsi urzędnicy państwa, 16 szefów dyplomatycznych z dragomanami, wszyscy naczelnicy kościelni, 12 delegatów komitetu młodotureckiego, profesorowie uniw., i delegaci komitetu wyborczego. Program został wszędzie roztelegrafowany, a dzień otwarcia uznany za państwowe święto. Wydane „iradé" donosi, że sułtan uda się do parlamentu nie okrętem, lecz drogą lądową przez stary most.

Konstantynopol. Posłowie postanowili domagać się od sułtana, aby jeszcze raz złożył uroczystą przysięgę na konstytucyę w parlamencie. Choć posłowie konserwatywni sprzeciwiają się temu, posłowie młodotureccy, greccy i armeńscy obstają przy publicznej przysiędze sułtana.

Mianowania senatorów w Turcyi.

Konstantynopol. Zapowiedziana na dziś Rada gabinetowa odbyła się wczoraj. Przyjęto do wiadomości sankcyonowane przez sułtana zamianowanie 39 senatorów, między tymi 3 Greków, 3 Armeńczyków (między tymi poseł belgradzki), 1 Bułgara (metropolita w Monastyrze), 1 Wołocha i 1 izraelitę. Z Mahometan zostało zamianowanych 9 wojskowych, między tymi ministrowie wojny, artyleryi i policyi, minister spraw zagr. i 5 duchownych; resztę stanowią dygnitarze państwa.

Stanowisko wielkiego wezyra.

Konstantynopol. Mimo ataków prasy młodotureckiej, stanowisko w. wezyra Kiamila paszy wobec poparcia Anglii, sułtana jakoteż krajowych żywiołów, które są przeciwne panowaniu komitetu młodotureckiego, zdaje się być zapewnionem także i po otwarciu parlamentu.

Interview z cesarzem Wilhelmem.

(Tel. „N. Reformy").

Berlin. Znany i bardzo poważany dziennikarz angielski White zapowiada w styczniowym numerze czasopisma „London Magazine" ogłoszenie nowego interviewu z cesarzem Wilhelmem. Odbitki tego interviewu już się pojawiły. W interviewie tym mówi White: Nim spotkałem się osobiście z cesarzem Wilhelmem, miałem wrażenie, że jest on dziennikarzem, który przypadkiem został cesarzem. Później zmieniłem swe zapatrywanie. Naczelny wódz armii niemieckiej jest, mojem zdaniem, najlepiej poinformowanym w Europie.

Dalej opowiada White, że gdy cesarz na terasie zamku w Poczdamie opowiadał o planie wypracowanym przeciw Burom i przyjętym przez Robertsa, ks. Bülow, który znajdował się również na terasie, rzekł: Coby powiedziano w Berlinie, gdyby o tem wiedziano?

Na to wtrącił White: Z pewnością zde-

tronizowanoby Waszą Cesarską Mość.

Cesarz się uśmiechnął i rzekł: No! niechby się tylko odważyli.

White zauważa, że ks. Bülow prawie sprowokował jego dowcip o detronizacyi swemi uwagami.

Interview ten wzbudza wielką sensacyę ze względu na osobę White'a, który należy do najbardziej poważanych dziennikarzy angielskich.

Bunt w legii cudzoziemskiej.

(Telegr. „N. Reformy").

Algier. Z Colon d'Echar donoszą, że pięćdziesięciu uzbrojonych ludzi z najeżonemi bagnetami pod wodzą porucznika zatrzymało pociąg, w którym jechał generał Vigli. Pociąg musiał nawrócić, poczem napastnicy cofnęli się. Przyczyny napadu nie zdołano dotąd wyjaśnić.

Paryż. Jak się okazało, pociąg kolejowy w Bu-Reszid zatrzymali **zbuntowani żołnierze legionu cudzoziemców.**

Paryż. O buncie żołnierzy legionu cudzoziemców w Ain el Hadżar, którzy onegdaj w nocy zatrzymali pociąg kolejowy, donoszą następujące szczegóły:

Kiedy pociąg o g. 1 w nocy przybył w pobliżu stacyi Bu-Reszid, maszynista zauważywszy czerwoną latarnię, zatrzymał pociąg. W tej chwili z obu stron pociągu zjawili się uzbrojeni legioniści. Część ich otoczyła służbę pociągu a inni z najeżonymi bagnetami obsadzili wagony. Jeden z legionistów nosił mundur porucznika. Wśród publiczności wybuchła panika Jadący w pociągu denerał Vigy w ubraniu cywilnem i pułkownik Bouillon w mundurze, zostali zmuszeni groźbą bagnetów do milczenia. Następnie komendant legionistów rozkazał maszyniście jechać z powrotem, a na żądanie maszynisty wystawił mu rozkaz na piśmie. Około g. 3 nad ranem porucznik ów dał rozkaz do zatrzymania pociągu, poczem legioniści wysiedli i znikli. — W południe pociąg nadszedł do Oranu.

Śledztwo wykazało, że legioniści ci w niedzielę wieczorem, zabrawszy dwie paki nabojów, opuścili Ain el Hadiar, poprzecinawszy druty telegraficzne. Wysłano za nimi żandarmów w pościgu i dotąd schwytano kilku z nich. Oświadczyli oni, że inni będą się bronili do ostatniej kropli krwi. Przypuszczają, że legioniści cudzoziemscy, przeważnie Niemcy, chcieli naśladować znane wystąpienie kapitana z Köpenick. Jest możliwem, że legioniści już przeszli granicę marokańską.

TELEGRAMY

z dnia 16 grudnia.

Wiedeń. Ochmistrz dworu cesarskiego ks Rudolf Lichtenstein umarł wczoraj.

Parlamentaryzacya gabinetu.

Wiedeń. Kor. „Centrum" donosi z kół miarodajnych: Twierdzą, że najpóźniej do 15 stycznia będzie utworzony gabinet parlamentarny koalicyjny.

Kompetencya niemieckiego ministra-rodaka.

Wiedeń. Związek narodowo-niemiecki uchwalił wczoraj ze względu na ostatnią interwencyę Koła polskiego z powodu przyjęcia deputacyi Niemców galicyjskich przez ministra Schreinera domagać się rozszerzenia kompetencyi niemieckiego ministra-rodaka w kierunku uprawnienia do zastąpienia wszystkich Niemców w Austryi.

Z uniwersytetu wiedeńskiego.

Wiedeń. Wczoraj otwarto ponownie aulę tutejszego uniwersytetu.

Wielkoserbska agitacya.

Zagrzeb. Pod zarzutem zdrady stanu, popełnionej przez współudział w wielkoserbskiej propagandzie, aresztowano agenta handlowego Malobawicza i odstawiono go do Zagrzebia.

Król Edward VII.

Londyn. Z powodu choroby króla Edwarda, jak się zdaje, poważnej natury, księciu Walii przyznano szereg agend państwowych, a w najbliższych dniach zamierzone jest dalsze rozszerzenie jego kompetencyi. Ks. Walii zamieszka odtąd stale w Londynie. Obok biura króla utworzone będzie biuro następcy tronu ks. Walii. Prasa wyraża niezadowolenie z powodu postępowania doradców lekarskich króla, którzy w czas go nie ostrzegali i nie radzili mu, aby się szanował. Król wycofuje się obecnie z życia towarzyskiego, ponieważ mówienie sprawia mu trudności.

Otrucie ambasadora Murawiewa?

Rzym. Nagła śmierć ambasadora rosyjskiego Murawiewa, którą przez jakiś czas trzymano w tajemnicy, nie jest wyjaśnioną. Krążą pogłoski, jakoby Murawiew został otruty. Udał się on onegdaj do hotelu „Splendide", gdzie bawiła zaprzyjaźniona z nim jakaś kobieta, przybyła z zagranicy. Tam Murawiew nagle zachorował, stracił przytomność i zmarł w ciągu paru minut. Wobec pogłosek o otruciu, przybyła do hotelu komisya sądowa, która jednak odstąpiła od zamiaru sądowego badania zwłok.

Holandya i Wenezuela.

Haga. Według urzędowego doniesienia, wojenne okręty holenderskie na północnem wybrzeżu Wenezueli zajęły wenezuelański okręt „Majo". Załogę i broń przewieziono na wybrzeże.

Zatrute strzały.

Haga. Według wiadomości z Indyj holenderskich, na wyspie Pageb koło zachodnich wybrzeży Sumatry ostrzeliwano patrol z zasadzki zatrutemi strzałami. Jeden żołnierz zginął a jeden odniósł rany.

Z Persyi.

Teheran. Pet. ag. tel. donosi: Poseł austro-węgierski, jako doyen ciała dypiomatycznego, wystosował do swych kolegów notę cyrkularną, zapraszając ich na wspólne narady nad prośbą nacyonalistów o interwencyę w sprawie konstytucyi.

Koncert Towarzystwa muzycznego.

W okresie przejściowym pomiędzy ustąpieniem wielce zasłużonego dyrektora artystycznego, a powołaniem jego następcy, Towarzystwo muzyczne wystąpiło w poniedziałek z poważnym symfonicznym koncertem, którego program mógłby figurować na popisach najpierwszych zagranicznych instytucyj.

Fantazya C-moll Beethovena na fortepian, chóry mięszane i orkiestrę, wykonana pod batutą dyr. Barabasza, była chlubnym popisem sił, jakiemi rozporządza w tej chwili Towarzystwo muzyczne. Sprowadzenie do wspólnego mianownika jednogłosu i harmonii trzech tak równorzędnie dominujących czynników, jak fortepian i chóry i orkiestra, wymagało niewątpliwie dużego wyniku pracy i przygotowania, jeżeli uwieńczyć je miał tak szczęśliwy wynik artystyczny. Było w tem nie mało zasługi p. Lalewicza, który partycyą fortepianową, opanowaną wybornie w tempach ansamblowych i w części technicznej, okrasił produkcyę i dodał jej barwy i wdzięku na tle poważnego zespołu symfonicznego chóru i orkiestry.

Nowością dla muzykalnego Krakowa i ważnem zarazem zdarzeniem w kronikach muzyki krakowskiej było wykonanie Symfonii romantycznej Brucknera na wielką orkiestrę, jednego z najciekawszych i najpotężniejszych dzieł wielkiego symfonisty niemieckiego, którego imię dopiero po śmierci zaczyna otaczać aureola należnej mu sławy.

Dla poznania twórczości Brucknera i rodzaju jego muzyki ta symfonia jest niewątpliwie najbardziej charakterystyczną. W niej wyśpiewał Bruckner wszystko, co miała do powiedzenia jego inwencya muzyczna i szczere natchnienie. Dzieło to, mimo swego poważnego podkładu myśli, zaleca się dziwną świeżością motywów, niezmiernie interesującemi przejściami i malowniczością instrumentacyi. Jest to jakby synteza głębokich natchnień Szuberta i Beethovena, wyśpiewanych nowoczesną formułą na której odbiły się wszystkie wpływy neoromantyki. Płynie tu melodya w przedziwnych rytmach, falują się myśli, to skłębione w polifoniczny chaos Wagnerowski, to czyste i szlachetne jak pieśń liryczna Szuberta. A nad tem wszystkiem góruje indywidualność własna twórcy, który włada aparatem symfonicznym, jak mistrz pierwszej wody i piewca natchniony.

Batutę nad wielką orkiestrą ujął w ręce dr Zdzisław Jachimecki, młody utalentowany nasz muzyk, który z śmiałego i odpowiedzialnego zadania wywiązał się świetnie. Panował on nad zespołem całkowicie, przygotował rzecz z wielką sumiennością, a w chwili produkcyi podtrzymywał siłą temperamentu i doskonałem wcielaniem się w intencye kompozytora artystyczny rezultat popisu. Pierwsza próba, w której dr Jachimecki dał się poznać na szerszej arenie jako dyrygent, dała w nim poznać dobrego kapelmistrza, po którym wiele w przyszłości spodziewać się możemy.

Okrasą i urozmaiceniem koncertu był współudział prof. Lalewicza, który tym razem obdarzył nas świetnem wykonaniem trudnego koncertu Liszta (Es dur) z towarzyszeniem orkiestry.

Wśród dzieł fortepianowych Liszta koncert ten jest jednym z najgłębiej i najartystyczniej obmyślanych. Brawura techniczna nie służy tutaj popisowi, ale jest integralnym czynnikiem myśli twórczej. W wykonaniu prof. Lalewicza utwór lśnił się pełnym blaskiem, jak cudownie oszlifowany klejnot. Oklaskom też i wywoływaniom nie było końca. Na estradę spłynęło kilka koszów kwiatowych, za które odwdzięczając się p. Lalewicz obdarzył audytoryum licznemi naddatkami przeważnie z repertuaru Chopinowskiego.

Środek programu pomiędzy Fantazyą Beethovena a Symfonią Brucknerowską wypełniła znana kantata Noskowskiego „Nad Utratą" na chór mieszany i orkiestrę, wykonana z precyzyą i w doskonałym tempie pod dyrekcyą p. Barabasza.

mp.

Kronika.

Dziś:

Krakow, środa 16 grudnia.

Kalendarzyk kościelny: Euzebiusza i Albiny męcz.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 7 m. 35, zachód o godz. 3 min. 37; długość dnia godzin 8 min. 02.

Teatr miejski w Krakowie: „Cyd".

Teatr ludowy: „Nasze Paryżanki".

Uniwersytet ludowy: wykład dra R. Ordyńskiego „Literatura zachodu w epoce odrodzenia" o 7 wiecz.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: wykład dra Godlewskiego „Ciągłość życia w przyrodzie" o 6 wiecz.

Wybory do wydziału okręg. Urzędu pośrednictwa pracy z grona pracodawców.

Odczyt w Kole art.-liter. i Klubie prawn. p. L. Stasiaka „Piotr Vischer nie jest autorem krakowskich spiżów" o pół do 8 wiecz.

Zebranie „Polonii" akadem. o 6 wiecz.

Teatr miejski we Lwowie: „Dwadzieścia dni kozy".

Owacya dla prof. Wicherkiewicza. Wydział krakowskiego Tow. ratunkowego, pragnąc ze swej strony dać wyraz uznania dla zasług prof. Wicherkiewicza, położonych przez 10 lat na stanowisku prezesa tego Towarzystwa, ofiarował mu wczoraj przed posiedzeniem swojem w sali kliniki okulistycznej zbiorową fotografię członków wydziału. Przy tej sposobności wiceprezes wydziału dr Braun w przemowie swej przypomniał, że już przed pięciu laty walne zgromadzenie Towarzystwa uczciło zasługi prof. Wicherkiewicza, mianując go swoim członkiem honorowym. Zawieszono też w lokalu Towarzystwa portret szanownego prezesa, obok założycieli Towarzystwa Obalińskiego i Mundyego. Wydział pragnie w dziesięciolecie ofiarnej pracy prof. Wicherkiewicza bogdaj w ten skromny sposób wyrazić swojemu prezesowi podziękowanie i cześć ze swej strony, że ofiaruje mu zbiorową fotografię swoich członków.

Prof. Wicherkiewicz podziękował za to „niezasłużone", jak się wyraził, uznanie, zapewniając o niezmiennej swojej życzliwości dla Towarzystwa i szczerej chęci pracowania dla jego dobra.

Z teatru miejskiego. P. Adolf Walewski, zasłużony artysta i b. długoletni reżyser sceny krakowskiej, autor sztuk „Hulaj dusza", „Królowa Tatr", „Kopciuszek", „Ach to Zakopane" i w. in. występuje w sobotę z nową sztuką: „Don Kichot", której treść zaczerpnięta jest z nieśmiertelnego arcydzieła Cervantesa. Sztuki p. Walewskiego należały zawsze do najbardziej popularnych i atrakcyjnych, wobec czego i ostatni jego utwór obudzi niezawodnie zainteresowanie. Nową komedyę p. Adolfa Walewskiego ilustruje muzyka jego syna, znanego muzyka i kompozytora p. Bolesława Wallek-Walewskiego.

„Przyrost ludności we Francyi". Na ten temat wygłosiła w poniedziałek, dnia 14 b. m., staraniem Towarzystwa pielęgnowania nauk społecznych p. dr Zofia Daszyńska-Golińska odczyt, w którym na podstawie bogatych materyałów statystycznych przedstawiła niebezpieczeństwo depopulacyi, grożące współczesnej Francyi. Bardzo interesujący wykład, oświetlający w charakterystyczny sposób przyczyny tego niebezpieczeństwa, wywołał żywą dyskusyę, w której zabierali głos: prof. Woyciechowski, dr Caro i dr Kumaniecki.

Bal akademicki urządza Tow. wzaj. pomocy U. U. J. dnia 13 lutego w salach starego teatru.

Nowa szkoła śpiewu otwartą będzie w Krakowie z dniem 1 stycznia. Szkołę otwiera p. Helena Miączyńska, uczennica Lauvestrów, Lici i Ricci Sabutelli w Medyolanie.

Włamanie. Do sklepu z ubraniami Henryka Dattnera w Rynku głównym l. 12 włamała się w nocy z poniedziałku na wtorek jakaś szajka, która dokonała znacznej kradzieży ubrań. Sprawcy włamali się przez skład mebli na pierwszem piętrze do magazynu z ubraniami, obok się znajdującego, a stąd do sklepu i pozabierali wiele ubrań i paltotów. Na podstawie zebranych poszlak, policya aresztowała służącego ze składu mebli, Marcina Kowalskiego, który przy pomocy kilku znajomych dokonał włamania, a łupem prawdopodobnie się podzielił. Spólnicy są na razie jeszcze niewyśledzeni, aresztowano tylko pewnego chłopaka, którego poszlaki najwięcej obciążają. Kowalskiego umieszczono w aresztach pod telegrafem.

Sprawa Monczałowskiego. Ze Lwowa telefonują nam: Śledztwo przeciw Monczałowskiemu, którego — jak wiadomo — aresztowano pod zarzutem szpiegostwa, dotychczas jeszcze nie zostało ukończone. Monczałowski pozostaje w więzieniu śledczem.

Odznaczenie Skałłona. Generał-gubernator warszawski, Skałłon, otrzymał od cesarza austryackiego wielki krzyż orderu Leopolda. (A to za co? Prz, red.),

Rewizye w Warszawie. Pisma warszawskie donoszą: We wtorek nad ranem dokonano rewizyi w mieszkaniu publicysty p. Wojciecha Szukiewicza przy ul. Wysokiej-Smolnej nr. 5. Nic kompromitującego nie znaleziono, ani nie aresztowano nikogo.

Polska pianistka w Berlinie. Znana zaszczytnie pianistka krakowska p. Klara Czop-Umlauf wystąpiła w poniedziałek w Berlinie w sali Bechsteina z własnym koncertem, którego program składał się w połowie z utworów Chopina, w połowie z dzieł muzyki klasycznej.

Stała żegluga powietrzna. Z Berlina telegrafują: Zawiązało się tu towarzystwo dla zaprowadzenia w Niemczech stałej żeglugi powietrznej pomiędzy 24 miastami. Towarzystwo zamierza wybudować statki powietrzne dla przewozu 10—15 osób. Dla podróży tych statków określono już 3 stałe drogi, wybiegające z Friedrichshafen.

Cholera w Petersburgu. Z Petersburga donosi pet, ag. tel.: W mieście w ciągu ostatniej doby zachorowało na cholerę 21 osób, zmarło 6.

Katastrofa budowlana. Z Madrytu telegrafują: Jak dzienniki donoszą z Muros zawaliła się tam podłoga w sali, w której znajdowało się 300 osób. Wielka liczba osób odniosła rany, między temi wiele ciężkie.

Mianowania. „Wiener Ztg" ogłasza: Prezydent min. zamianował sekretarzy skarb. Wiktora Sheybala, Ludwika Jorkascha-Kocha, Józefa Drozda, Leona Siemiukowicza, Antoniego Gosławskiego i Celestyna Stadlera radcami skarb. w obrębie lwowskiej kraj. dyr. skarbu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.